

Grzegorz Miecznikowski

ŻYCIE PEŁNE MOCY

**czyli
jak zwyciężać
dzięki wierze**

RAFAEL

WSPÓŁPRACA Z AUTOREM

Aleksandra Polewska

KOREKTA I SKŁAD

Dom Wydawniczy RAFAEL

PROJEKT OKŁADKI

Bogusław Zdebski

ZDJĘCIE NA OKŁADCE

Kinga Szyszkowska

ZDJĘCIA PORTRETOWE AUTORA

Jarosław Zych

GRAFIKA

Freepik.com

Niektóre z wymienionych w książce imion i nazwisk zostały zmienione, aby zachować anonimowość bohaterów historii.

ISBN 978-83-67719-46-9

© 2023 Dom Wydawniczy „Rafael”

ul. Rękawka 51

30-535 Kraków

tel. 12 411 14 52

e-mail: rafael@rafael.pl

www.rafael.pl



ROZDZIAŁ 1

**PIERWSZE KROKI
Z JEZUSEM**

W tym rozdziale chciałbym Wam opowiedzieć o tym, w jaki sposób budować relację z Bogiem. Na podstawie opisanych tu historii pragnę Wam pokazać, jak zbudować nasze życie duchowe w oparciu o Bożą obecność i praktykowanie ćwiczeń duchowych. Chodzi o proste zrozumienie, czym jest intymna relacja z Bogiem i co z niej wynika. Musimy mieć w tej relacji stabilny fundament i być w Nim mocno ugruntowani po to, by On mógł działać w nas i przez nas. To, co stanie się przełomem w Twoim życiu duchowym, może się stać przełomem dla bliźnich. Jeśli, dzięki Bogu, dokona się przełom w jakiejś dziedzinie twojego życia i zobaczysz, że to działa, z pewnością gorąco zapragniesz, aby doświadczyła tego Twoja rodzina, najbliżsi czy ktokolwiek. Pamiętaj, traktuj słowo Boga poważnie i bierz sobie do serca „praktyczne rady”. Wszystkie przytoczone poniżej historie wydarzyły się naprawdę.

* * *

*Przystąpcie bliżej do Boga, to i On
przybliży się do was (Jk 4,8).*

Wychowałem się w rodzinie katolickiej. Od najmłodszych lat chodziłem z rodzicami do kościoła. Ale była to dla

nas czysta tradycja. Raz w tygodniu zjawialiśmy się na Mszy niedzielnej, spędzaliśmy w kościele mniej więcej godzinę, a po wyjściu z niego żyliśmy tak, jakby Boga nie było. Nie pamiętam, abyśmy wspólnie się modlili lub czytali i rozważali słowo Boże. Tak naprawdę to Pismo Święte było widoczne w naszym domu raz w roku: w czasie wizyty księdza po kolędzie, kiedy kładło się je na stole obok krzyża, świecy i naczynia ze święconą wodą.

Mając czternaście lat zafascynowałem się muzyką metalową. Najpierw zacząłem się ubierać na czarno, a z czasem w mojej szafie pojawiły się bluzy z satanistycznymi symbolami, na przykład z odwróconymi krzyżami. Świat muzyki mnie pochłonął. Odrzuciłem Boga i Kościół. Stałem się gorliwym ateistą, który przekonywał wszystkich dookoła, że Boga nie ma. Nie chcę tu powiedzieć, że każdy, kto zacznie słuchać takiej muzyki, musi odejść od Boga, ale w moim przypadku tak akurat się stało. Pewnego dnia moja kuzynka pożyczyła mi płytę zespołu 2Tm2,3, który gra metal, ale teksty utworów mówią o mocy Boga i Jego miłości. Kiedy zacząłem ich słuchać, coś się zaczęło ze mną dziać. Padłem na kolana i Duch Święty dotknął mnie swoją łaską. Wypowiedziałem kilka słów modlitwy *Ojcze nasz* i nagle strumienie łez popłynęły z moich oczu. Płakałem ze trzy godziny. I stało się dla mnie jasne: On żyje. Jezus żyje i bardzo mnie kocha. Pod wpływem tego doświadczenia diametralnie zmieniłem moje postrzeganie Boga i Kościoła. Zacząłem Go szukać z całych sił. Trafiłem do młodzieżowej wspólnoty, jeździłem na rekolekcje. Wiedziałem, że On jest miłością, ale nie znałem Jego słowa i mocy...

I po kilku latach znowu upadłem.

Jak wspominałem wcześniej, przez lata zmagalem się z różnymi trudnościami, takimi jak hazard, nerwica, depresja,

nałóg tytoniowy, pornografia. Nie potrafiłem sobie sam z tym poradzić. Nie wiedziałem, jak się modlić, gdzie szukać ratunku. Nie wiedziałem, czym jest modlitwa uwielbienia. Wtedy otrzymałem książkę *Moc uwielbienia*, w której opisano historie ludzi zmagających się z różnymi problemami. Okazało się, że kiedy ci ludzie zdecydowali się uwielbiać Boga i dziękować Mu w każdej sytuacji (tak, w każdej sytuacji, nawet bardzo trudnej), ich życie się zmieniło. Dzięki modlitwie uwielbienia Jezus wyciągał ich ze słabości; z tego, co ich zniewalało. Kiedy to przeczytałem, uwierzyłem, że jest dla mnie nadzieja. I wiecie, co zrobiłem? Zupełnie w ciemno zacząłem dziękować Bogu za każdą sytuację mojego życia. Stawałem do modlitwy i mówiłem: „Panie Jezu, dziękuję Ci. Panie, uwielbiam Cię w każdej trudności i w każdym moim nałogu. Bądź uwielbiony, Duchu Święty. Bądź uwielbiony, Panie Jezu. Panie, Ty jesteś moją siłą, mocą i ucieczką”. Kiedy upadałem w hazard lub inne grzechy, już nie pozwalałem sobie na to, aby się potępić, ale pierwszą moją reakcją było dziękczynienie. Jeśli więc zdarzyło się mi wrzucić jakiś pieniądz do maszyny hazardowej i po przegraniu wszystkiego, wracałem do domu, kiedy upadałem, przepraszałem Boga i dziękowałem, że On pokonał mój grzech na krzyżu, dziękowałem, że chce mnie wydobyć z mojej niemocy, że kiedyś to uczyni, mimo tego, że w danym momencie to moje nałogi miały kontrolę nade mną. Bo jak czytamy w Liście do Tesaloniczan, w każdym położeniu powinniśmy dziękować Bogu (por. 1 Tes 5,18). Kiedy wcześniej upadałem (a zdarzało się to wielokrotnie), moją pierwszą reakcją na to było samopotępienie. Dystansowałem się od Boga, wpadałem w tak zwany syndrom Adama, czyli chowałem się przed Nim ze wstydem.

Być może niektórzy z Was nigdy nie słyszeli o syndromie Adama, więc szybkoitko wyjaśnię, o co chodzi. Pamiętajcie, jak

Adam po spożyciu owocu zakazanego czuł się winny i ukrywał się przed Bogiem? Kiedy człowiek zgrzeszy, zachowuje się wobec Boga tak samo jak on. Zaczyna się wstydzić, bać kary Bożej, nie ma już poczucia, że Bóg go kocha, traci poczucie bezpieczeństwa. No więc Adam się ukrył, a Bóg, przechadzając się po Edenie, pytał: „Adamie, gdzie jesteś?”

Pamiętam, jak na pewnym obozie po raz pierwszy zobaczyłem ludzi modlących się o uzdrowienie. To było dla mnie nowe, nie wszystko od razu zrozumiałem. Sam bardzo cierpiałem. Byłem uzależniony od hazardu, nękała mnie depresja, stany nerwicowo-lękowe, zmagalem się z nałogiem tytoniowym. Wszędzie szukałem ratunku i średnio mi cokolwiek pomagało, dlatego zacząłem się też sam modlić z wiarą o swoje uzdrowienie. Kładłem rękę na swoją głowę i ogłaszałem Boże słowo nad swoim życiem: „Panie, Twoje słowo mówi, że Ty mnie odmłodziś jak orła... Ja nie mam siły, aby żyć, ale Twoje słowo mówi, że będziemy kłaść ręce na chorych, a ci zostaną uzdrowieni. Dlatego, Panie, stojąc na tej obietnicy, w imieniu Jezusa rozkazuję, aby wszelkie lęki, depresje odeszły z mojego życia i już nigdy nie wracały. Przyjdź, Duchu Święty, i wylewaj na mnie swój pokój... Tak bardzo Cię potrzebuję”. Każdego dnia wyznawałem na głos Boże obietnice co do uzdrowienia. Po kilku miesiącach byłem całkowicie wolny od lęków, depresji i zniewoleń.

Słowo Boże uczy, że w ranach Chrystusa jest nasze uzdrowienie (por. Iz 53,5); że On został ubiczowany i przelał za nas swoją męczeńską krew, abyśmy mogli być wolni i zdrowi. Kiedy jesteśmy świadomi, jakie rzeczy zostały dla nas wywalczone przez śmierć Jezusa na krzyżu, wtedy możemy z pewnością oczekiwać wysłuchania naszych modlitw. On jest zawsze gotowy, aby nas uzdrowić, uwolnić, podnieść i umocnić.

1.1. Gdybym szedł ciemną doliną

Pamiętam czas, w którym zmagalem się z lękami i nerwicami. Pamiętam, jak pewne wydarzenie nie dawało mi spokoju, byłem pełen lęku i trwogi. Bolał mnie brzuch z napięcia. Ale w tym czasie uczyłem się stawać w wierze, na słowie Bożym. W końcu zacząłem wyznawać na głos słowo Boże i mówiłem: *Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękne, bo Ty jesteś ze mną* (Ps 23,4). Z jednej strony czułem lęk, a z drugiej wyznawałem Słowo i walczyłem z lękiem poprzez wypowiedanie go. Toczyłem bój w myślach. Im dłużej na głos powtarzałem: „Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękne”, tym coraz mniejszy stawał się lęk. W końcu całkowicie przestałem się bać i brzuch przestał mnie boleć. Słowo Boże jest jak miecz obosieczny, jest życiem i prawdą.

Słowo Boże

Pismo Święte uczy:

Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca (Hbr 4,12).

Praktyczna rada

Słowo Boże może nas uzdrowić, umocnić i podnieść. Jeśli masz jakiś problem w swoim życiu, zmagasz się na przykład z lękiem czy chorobą, to po prostu musisz wziąć konkretny cytat z Pisma Świętego i ogłaszać konkretną prawdę ze słowa Bożego nad swoim życiem. Słowo Boże jest żywe i skuteczne, tylko trzeba brać je na serio i wierzyć, że ma ono moc, aby nas podnieść, ukoić i uzdrowić. Jak to praktykować?

Szukasz danego cytatu z Pisma Świętego, który dotyczy konkretnie twojej sytuacji. Może to być jeden fragment, później kolejny i kolejny. Na przykład, kiedy czujesz, że nie masz sił, chorujesz, może być pomocny cytat: *Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia* (Flp 4,13). Czytasz, studiujesz dany cytat, kontemplujesz, rozważasz. Zadajesz sobie pytanie, jak to się ma do twojego życia. Prosisz Ducha Świętego, aby dał ci światło na to słowo. A potem żyjesz tym słowem, tym werselem, i wypowiadasz go na głos, aby usłyszały twoje uszy i umysł. Po pewnym czasie stanie się to prawdą w Twoim życiu i ujrzysz uzdrawiającą moc wyznawanego słowa. Pamiętaj, słowo Boże ma moc!

1.2. Moc imienia Jezus

Kiedy wychodziłem z moich różnych nałogów, swą wiarę budowałem głównie na słowie. Pewnego dnia przeczytałem w Piśmie Świętym, że w imieniu Jezus jest moc i że na Jego imię zerwie się każda słabość i choroba. Zacząłem ogłaszać uwolnienie i uzdrowienie w moim życiu. Kładłem rękę na swojej głowie i mówiłem: „W imieniu Jezusa rozkazuję, aby wszystkie depresje i lęki odeszły z mojego życia. W imieniu Jezusa rozkazuję, aby wszelkie duchy odpowiedzialne za nałogi w moim życiu odeszły pod krzyż Chrystusa i już nigdy nie wróciły. W imieniu Jezusa łamię i gromię wszelkie myśli samobójcze i rozkazuję im odejść”. Po prostu uczyłem się praktycznej modlitwy prowadzącej do wolności.

Słowo Boże

Słowo Boże uczy:

O cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu (J 14,13).

Zwróćcie uwagę, że w tym wersecie jest napisane: „o cokolwiek” prosić będziecie w imię Chrystusa. Co znaczy słowo „cokolwiek”? To znaczy: wszystko. Dlatego tak ważne jest, aby wierzyć w potężne imię Jezus, które ma moc pokonać każdą chorobę i przeciwność w naszym życiu.

Praktyczna rada

Pamiętaj, gdy modlisz się za siebie lub za bliźniego, imię Jezus ma potężną moc. Wzywaj tego imienia. Kiedy modlisz się za siebie, połóż rękę w miejscu, które na przykład cię boli, i powiedz: „W imieniu Jezusa, bólu, rozkazuję ci odejść. W imieniu Jezusa, wszelka depresjo, masz odejść z mojego życia”.

1.3. Moc słowa mówiącego o uzdrowieniu

Pamiętam początki, kiedy zdecydowałem się modlić za chorych. Najpierw modliłem się za samego siebie. Desperacko pragnąłem być wolny od chorób i nałogów. Każdego dnia kładłem ręce na swoje ciało i ogłaszałem Boże uzdrowienie. Mówiłem: „Panie, Ty jesteś moją siłą, mocą i ucieczką. W Twoich ranach jest moje uzdrowienie. Przyjdź, Duchu Święty”. Kiedy zobaczyłem, że to działa w moim życiu, zapragnąłem się modlić również za innych. Pierwszą osobą, za którą się modliłem, był mój kuzyn. Położyłem rękę na jego głowie i rozpocząłem modlitwę; i tak kilka razy. I nie został uzdrowiony. Na początku prawie nikt nie zostawał uzdrowiony, ale ja stałem na Słowie i wierzyłem, że Pan pragnie w tych czasach uzdrawiać, tak jak mówi Jego słowo.



SPIS TREŚCI

REKOMENDACJE	5
WPROWADZENIE	7
PRZEDMOWA	9
WSTĘP	11
ROZDZIAŁ 1	
PIERWSZE KROKI Z JEZUSEM.....	15
1.1. Gdybym szedł ciemną doliną.....	21
1.2. Moc imienia Jezus.....	22
1.3. Moc słowa mówiącego o uzdrowieniu	23
1.4. Troskliwy Tata Bóg	24
1.5. Przesiąkanie Bożą obecnością	26
1.6. Wiara wymaga działania	28
1.7. Historia onkologiczna nr 1.....	29

1.8. Historia onkologiczna nr 2	30
1.9. Moje owce słyszą mój głos	32
1.10. Boża obecność w nas	34
1.11. Plecak pełen Pisma Świętego	38
1.12. Kto biednemu zabroni żyć na bogato?	40
1.13. Spotkanie z Azazelem	43
ROZDZIAŁ 2	
DAR UZDRAWIANIA	47
2.1. Uzdrawienia na ulicach.....	52
2.2. Jezus podnosi	57
2.3 Grzesiu, Grzesiu!	59
2.4. Uzdrawienie mimo braku wiary	61
2.5. Uzdrawienie babci klozetowej.....	63
ROZDZIAŁ 3	
DAR MIŁOSIERDZIA	65
3.1. Przepraszam, czy ma pan ochotę na kebab?...	71
3.2. Bezdomny z więzienia.....	73
3.3. Miłość w metrze	75
3.4. Kanapka od bezdomnego.....	77
3.5. Stary woodstockowicz	78
3.6. Napiwek od Jezusa.....	81
3.7 Śmierć kolegi	83
3.8. Historia z Norwegii	86
3.9. Zatrzymaj się przy jednej osobie	90
3.10. Proszę, tylko mnie posłuchaj	93

ROZDZIAŁ 4	
SNY I DAR PROROCTWA.....	95
4.1. Podziękowania dla burmistrza.....	98
4.2. Kim ty jesteś i co mi zrobiłeś?.....	98
4.3. Telefoniczne proroctwo	101
ROZDZIAŁ 5	
IDŹCIE NA CAŁY ŚWIAT I GŁOŚCIE	
EWANGELIĘ WSZELKIEMU STWORZENIU! ...	105
5.1. Dar ewangelizacji	108
5.2. Zagubiony Holender	111
5.3. Prosto z mostu	113
5.4. Zaproszenie do klubu.....	115
5.6. Krupówki.....	120
5.7. USA.....	123
ZAKOŃCZENIE	125
PODZIĘKOWANIA	127